

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-cioładowego wiersza petytowego. Adres: "Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś PIOTRA I PAWŁA apóst.
Jutro Wspomn. św. Pawła.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 340 zachód 8 24
Dziś wschód księżyca 834 zachód 156

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej“.**

Odezwa Paderewskiego do Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Zastępny wielce mistrz tonów Ignacy Paderewski, wydał piękną wielce odezwę do Polaków w Ameryce, którą podajemy poniżej za „Kurjerem Południowym“:

Chicago, 22-go maja 1915.

Rodacy, drodzy bracia moi!

Od lat już wielu na Was tu osiadłych naród cały polski spogląda z dumą i radością.

Wywiodła was z dalekiej ubogiej ojczyzny nieustraszoną odwagą polskiego ludu, a kraj ten nowy przyjął Was chętnie w olbrzymie swe ramiona. Znaleźliście tu wolność. Znaleźliście poszanowanie praw ludzkich i boskich. Znaleźliście żyzne pola, miasta bogate, pracę wydajną, zarobek obfity, choć ciężkim okupiony trudem. Urosliście w znaczenie i powagę, staliście się wzorowymi tego państwa obywatelami, a jednak węzłów serdecznych, co Was z Ojczyzną łączy, nie zerwaliście nigdy.

Przy wierze ojców stoicie niewzruszenie, macie rzystego me zapominacie języka, boście świadomi, że nie ma na świecie mowy piękniejszej ani bogatszej, nad naszą, nad polską. Liczbą i siłą stanowicie poniekąd czwartą naszą dzielnicę. Oświata i dostatek, uzdolnieniem stanęliście wysoko. To też naród polski dumny jest z tego, żeście krwią krwi jego, kością jego kości.

Zamiarem moim było odwiedzić wszystkie znaczniejsze zbiorowiska Wasze. Pragnieniem mojem było gorąco zbliżyć się do Was osobiście, powitać żywym słowem, uściskać Wasze spracowane dłonie, pokrzepić stroskane serce widokiem dzielnych amerykańskich Polaków.

Nie wiem atoli, czy mi praca ciężka, tutaj podjęta, na wszystkich pozwoli być zebraniach, nie wiem, czy Was wszystkich ujrzą me oczy, a że mi odezwać się pilno, dla tego na piśmie do Was się zwracam i oto od zniekanej, zakrwawionej Ojczyzny składam Wam pokłon i pozdrowienie.

Jestem Wam bratem. Dla wszystkich, którzy tu jesteście, jednakie braterskie żywe uczucie, miłość gorącą, serdeczną.

Jestem Polakiem, wiernym synem Ojczyzny. Mysł o Polsce wielkiej i silnej była i jest treścią mego istnienia; urzeczywistnienie jej było i jest jedynym celem mego życia. Choć większość lat przeżytych spędziłem wśród obcych, nie przენiewierzyłem się jej ani na chwilę i nie sprzeniewierzę nigdy.

Każdy z nas Polskę kocha, lecz nikt jej więcej ode mnie kochać nie może.

Nie należę do żadnego politycznego stronnictwa i nie przychodzę Was pouczać, byście w tym lub innym poszli kierunku. Sprawę tę rozstrzygnął już naród, rozstrzygnął, lud polski, ufa on w Boga i we własną moc. Pomimo, iż dziś cały krwią i łzami ocieka, duch w nim wciąż tkwi silny, duch Piastów, Chrobrego. Pójdziecie, jak Wam wskaże serce.

Przybywam tu z ramienia Generalnego Komitetu Ratunkowego w Lozannie, na którego czele, jako już wiecie, stoi najzasłużniejszy, najgodniejszy ze wszystkich żyjących synów Polski — Henryk Sienkiewicz. Członkami Komitetu są ludzie zaci, prawi, ogólnie szanowani, ludzie bez skazy, ale tylko tacy, którzy wobec wielkich dziejowych wypadków, bez względu na zawody i urzędy, żadnego skrajnego nie zajęli stanowiska. Innych, mimo najgłębszy szacunek, jaki dla wszystkich żywimy przekonani, do na-

szego grona nie mogliśmy powołać, gdyż toby działalność naszą wielce utrudniło.

Przybywam tutaj z wyciągniętą dłonią prosić o pomoc dla kobiet, starców, dzieci, o wsparcie dla wdów i sierotek, o nasiona dla wylutych ze wszelkiego mienia, ograbionych kmieci, o chleb dla zgłodniałej rzeszy robotników polskich, którzy dziś nigdzie nie znajdują pracy.

Ojczyzna nasza w gruzach i popiołach. Wojna straszna, okrutna, najpotworniejsza w dziejach, na naszej toczy się ziemi. My sami walczyć musimy, brat przeciw bratu, niszczyć własnoręcznie biedną Ojczyznę. Niejeden podpala domek, gdzie stała jego kolebka, rozwała świątynię, gdzie otrzymał chrzest święty, burzy cmentarz wiejski, gdzie spoczywają przodków jego kości...

Upadły zamożne miasta, runęły odwieczne świątynie, spłonęły tysiące wsi polskich. — Miliony ludzi walają się bezradnie wśród rozwalin i zgłiszcz, kryją się po jamach, po rowach. Nie staje już i lasów, bo je wycięto i łak już nie ma, bo je wydeptano nawet ziemia naga, polskiego kmiotka najwiękzszemu ukochanie, jęczy w bólu bezmiernym, bo ją pokrajano na okopy, morzyska wydobyto na wierzch jej wnętrzości... Olbrzymi szmat Ojczyzny zburzony jest doszczętnie. Wszędzie gdzie wrzała lub wre walka, wszędzie nędza, głód, zaraza! I oto w takiej strasznej chwili przychodzi, niby żebrak jakiś wołać o pomoc dla ginących tłumów, kołatać do obcych i swoich.

Jako dobrzy bracia, jako bracia rodzeni, współczujcie wszyscy wielkiej ludu polskiego niedoli, świadomi krwi obowiązków przychodzie mu z pomocą, składacie grosz ofiarny, ciężką zdobyty pracą, spieszyć na ratunek z uczuciem głębokim i kłiwem, na jakie tylko Polacy zdobyć się potrafią. Danina serc Waszych jest dziś chlebem Polski. Jej pociechą, podporą. Ofiarność Wasza już uratowała rodzin tysiące, a pokrzepiła miliony.

Ale naród, choć zgłodniały, nie tylko strawy łaknie, nie tylko chleba żąda, nie tylko o grosz woła. — On Was prosi jeszcze o ofiarę największą, o ofiarę namiętności Waszych, o dobrą wolę, o jedność i zgodę.

Niemasz wprawdzie narodu na świecie, w którymby stale panowały jedność i zgoda. Bóg tak ludzi stworzył, że nie wszystkich jednak ukladają się myśli, nie wszyscy jednak na świat patrzą, nie wszystkich serca jednakim biją ruchem. — Ale gdy wybije godzina trwogi, gdy wszystkim członkom narodu grozi niebezpieczeństwo, ludzie się łączą, skupiają, jednoczą, idą ławą wszyscy jak jeden.

Dziś niemal każdą chwilę śmierć braci lub sióstr naszych znaczy. Po całej Polsce kroczą nieustannie ponure, żaobne orszaki, wszędzie powstają mogiły i krzyże ubogie. Czy nam wobec jęku wdów i matek, przy rozpaczliwym płaczu sierotom, na tym wielkim pogrzebie kłócić się przystoi? Czyśmy nie zdolni w tak bolesnej a uroczystej godzinie zachować spokój, powagę i godność?

Spojrzyjcie na Niemcy! Czy tam socjaliści występują obecnie przeciwko znenawidzonemu przez siebie militarystom?

Spojrzyjcie na Anglię! Czy tam konserwatyści nie przystępują do pracy pospołu z przeciwnikami, liberałami?

Wszyscy zaniechali stronnictw kłótni, wszyscy stoją przy narodowych sztandarach, wszyscy wspólnie się bronią, bo wszystkim wspólnie grozi niebezpieczeństwo. Tak i tu być powinno i wierzę mocno, że się tak stanie.

Na bieg wypadków doby obecnej, wychodzi two nasze tutaj, niestety, wpływu mieć nie może. A gdyby nawet wpływ jakiś mieć mogło, to jeszcze ze względu na ten kraj, z którego gościnności w całej pełni korzysta, od wszelakiego naruszenia jego neutralności powstrzymać się musi. Natomiast gdy wojna się skończy, gdy losy Polski istotnie ważyć się zaczną, gdy dojrzałość nasza może być wzięta w rachubę, od podstawy naszej godnej a zgodnej po-

ważnej a dostojnej wiele, jeżeli nie wszystko, zależeć będzie.

Bracia moi kochani! Wybaczcie, że tak śmiało do Was się odzywam i proszę, byście w obliczu tej niezmierzonej klęski, co na kraj nasz spada, zaniechali waśni, bo są jałowe, zaprzestali sporów, bo Wam macą myśli i odrywają od ofiarnych czynów.

Gdy nieszczęście minie, wróćcie do dawnych swych rozpraw, a tymczasem zapomnijcie uraz, połączcie się, podajcie sobie dłonie, jeżeli nie do trwałej zgody, to do wspólnej pracy, za którą Wam Polska na zawsze pozostanie wdzięczną.

Oby te słowa, w wielkim Ojczyzny ukochaniu poczęte, trafiły do serc Waszych, Rodacy! Oby Was złączyły, zjednoczyły, jakbym ja Was wszystkich pragnął w jednym gorącym złączyć uścisku.

Wdzięczny brat W. i służa
I. J. Paderewski.

Wspólna wycieczka związku Towarzystw polskich w Berlinie.

Berlin w czerwcu 1915.

Powiedział ktoś, że Berlin, to największe miasto polskie w Niemczech, a to dla tego, iż w Berlinie zamieszkuje najwięcej Polaków.

Niestety, przybysz nieobeznany ze stosunkami miejscowymi, nie wiele tu polskości spostrzeże. Na dworcu usłyszysz kilka słów po polsku wypowiedzianych przez przejezdnych Polaków, gdzieś w oknie przeczyta „Swoje do swego“, w jakimś składzie ujrzy ścienny kalendarz z dodatku do gazety, a zresztą to i znaku o Polakach w Berlinie.

Liczba Polaków w Berlinie choć znaczna, tonie poprostu w trzymilionowym mieście, a organizacja Polaków tu zamieszkających niestety nie jest tak silna, ażeby się skupili w jednej dzielnicy, co zresztą byłoby bardzo trudnym, ale też nie postarano się o jakieś centralne biuro wywiadowcze, gdzie przybysz, a także zamieszkujący tu Polak, każdej chwili mógłby zasięgnąć informacji. Biuro takie powinno istnieć koniecznie, bądź to w łonie jakiego towarzystwa, bądź też w połączeniu z jakimś przedsiębiorstwem, gospodą, księgarnią itp. i adres tegoż podany stale w miejscowym organie polskim.

Można wprawdzie poznać życie Polaków w Berlinie w towarzystwach, których tu dość znaczne mnóstwo, lecz towarzystwa te w obecnym czasie nie nadto funkcjonują, co łatwo zrozumieć, a nadto wobec prawa o towarzystwach tylko członkowie i przez tychże sprowadzeni goście mają do nich przystęp.

Przytem zapozna się w towarzystwie tylko garstkę Polaków, nie mając pojęcia o ogóle. Nadarza się jednak sposobność poznania także ogółu Polaków zamieszkujących w Berlinie, a taką sposobność nadarzyła ogólna wycieczka związku towarzystw polskich, w Berlinie, która tego roku odbyła się w niedzielę 20-go czerwca w Oberschoenweide.

Okazyję tę przywitałem z wielką radością. Na miejscu wycieczki (Taperts Waldschloeschen), zastałem istotnie ogromną ilość rodaków i rodaczek mimo, że powietrze było chłodne, a miejsce wycieczki ze względów komunikacyjnych nie szczególnie wybrane. — Czysty zysk z wycieczki przeznaczony na bezdomnych rodaków, więc zbierze się cała tutejsza „Polonia“ — tak powiedziano mi.

Pod tym względem zawiedziono się niezawodnie, gdyż w stosunku do domniemanej liczby Polaków zamieszkających w Berlinie, liczba wycieczkowiczów była — skromna. Być może winna temu zawierucha wojenna.

— Do jakiego to stanu zaliczają się zebrani tu rodacy? — zapytuję się jednego z członków zarządu.

— Do średniego. — Nie widziałem tu ani jednej osoby — a znam Polonię berlińską — ze stanu kul-

piekiego, wogóle z tego stanu, który się u nas zowie inteligencją, brzmiała odpowiedź.

Smutne! W takim mieście jak Berlin musi odczuwać każdy Polak potrzebę, ujrzeć się choć raz w gronie rodaków i liche świadectwo wystawiają sobie ci, którzy z podobnej okazji nie skorzystają. Tem smutniej zaś, że dotyczy to właśnie inteligencji, która pod tym względem powinna świecić przykładem.

Wśród zgromadzonych przeważały oczywiście panie, gdyż panowie w przeważnej liczbie bawili na polu walki. Ogród, plac i brzeg Szprewy pstrzył się od strojnych szat niewieścich i wdzięcznych rumianych twarzątek nadobnych Polek wśród tumanu kurzu, ponieważ nikt nie pomyślał o skropleniu rozpalonej i wysuszonej ziemi piaszczystej.

Dał się też zauważyć brak organizacji. Gromadki gości obsiadły wybrzeże rzeki, stoły, albo przechadzały się z nudów. Kilka tylko kółek bawiło się. Widocznie brakło inicjatorów gier towarzyskich. Ale skąd ich też dostać, jeżeli inteligencja polska trzyma się na uboczu. Zarządowi nie można wszystkiego zwać na barki. Zadanie to tem trudniejsze w obecnej, szczególnie dla naszego narodu poważnej chwili. Smutek na każdej odbijał się twarzy i mimo uprzejmych uśmiechów, ciężka powaga przyniała serca, jeden rzut oka wystarczał, aby się o tem przekonać.

O tak, my mamy powody oddawać się smutnej melancholii!

Umarłym spokój, przebywającym w polu serdeczne życzenia, pozostałym w domu został obowiązek zastępować nieobecnych i troszczyć się o dalszy byt.

Tak rozumiała Polonia berlińska na placu wycieczkowym, weseląc się i korzystając z zabaw, o ile w obecnym smutnym czasie weselić się można przy dźwiękach orkiestry melodyj polskich.

Wdzięczność należy się organizatorom wycieczki i życzyć wypada, aby ich było jaknajwięcej.

Sędzicki.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki. U wschodniego stoku wzgórza loretańskiego wyparliśmy nieprzyjaciela z zajętego przezeń przed paru dniami rowu strzeleckiego. Na południe od Souchez staczano w dalszym ciągu pomyślne dla nas walki.

Stanowisko labiryntkie, na południe od Neuville utrzymane zostało przeciwko nocą wykonanemu gwałtownemu atakowi w zaciętej walce na bagnety.

Na wzgórzach Mozy przyszło do dalszych zaciętych starć. Wzięliśmy jeszcze 150 Francuzów do niewoli, nieprzyjaciel poniosł podczas dwukrotnych nieudanych ataków wielkie straty.

Wycieczkę przeciw zajętemu wczoraj przez nas wzgórzu pod Ban de Sapt odparliśmy; liczba niewolnika podniosła się o 50-ciu.

Wschodnie pole walki. Na północny - wschód od Kurszan pozostawili Rosjanie podczas ataku, odpartego przez nas, przeszło 100 jeńców. Pod Omulewem doprowadził niemiecki napór do odebrania wsi Kopaczyska.

W Polsce na południe od Wisły udaremnione zostało kilka nieprzyjacielskich ataków.

Południowo - wschodnie pole walki. Armia generała Linsingena przekroczyła Dniestr. Pomiędzy Haliczem, trzymanym jeszcze przez nieprzyjaciela i pomiędzy Żorawnem stacza ona gwałtowny bój po północnym brzegu. Aż ku okolicy na wschód od Lwowa i Żółkwi trwał pościg w dalszym ciągu. Pomiędzy Rawą Ruską a Sanem pod Ulatowem nie wydarzyło się nic znamiennego.

Przy kolanie Wisły i Sanu przeszli Rosjanie aż poza obręb Sanu. Także i po lewym brzegu Wisły na południe od Hły ustępują oni w kierunku północnym.

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki. Na południe od Souchez zdobyliśmy kilka mitraliez w walce na blizki dystans. Powtarzające się nieprzyjacielskie ataki przeciwko pozycji Labiryntu zostały odparte.

Nad zachodnim brzegiem Argonów załamał się atak francusk. batalionu wykonany przeciwko naszym naprzód wysuniętym pozycjom, przyczem nieprzyjaciel poniosł olbrzymie straty. W dalszym naporze wydarłszy nieprzyjacielowi jeden rów i dwie strażnice (Blockhaus). Trzy dalsze mitraliezy i 3 przyrządy do rzucania min wpadły w nasze ręce.

Na wzgórzach Mozy nie powiodły się w zupełności wykonane na zachód od Tranchee francuskie ataki. Na wschód od Tranchee zdobyliśmy trzymany przez nieprzyjaciela i zacięcie broniony rów komunikacyjny.

Pod Leitrey na wschód od Luneville zostały odparte mniejsze nieprzyjacielskie operacje.

Wschodnie pole walki. Zdobyta onegdaj wieś Kopaczyska została znowu opuszczona. Na południowy wschód od Chorzeli, w pobliżu wsi Stęzna, przedarły się nasze wojska po gwałtownej walce na bagnety do części nieprzyjacielskiej linii i usadowiły się tam.

Południowo - wschodnie pole walki. Wojska generała - oberszta Woyrscha przekroczyły w pościgu obszary lasu na południe od Hły.

Położenie armii polnego marszałka Mackensena

Na południe-zachód od Halicza, musiały części armii generała Linsingena być przesunięte z powrotem na południowy brzeg Sanu przed przeważającymi nieprzyjacielskimi kontr - atakami pod Manty-nowem. Nieco dalej z biegiem rzeki stoimy w posuwającym się naprzód ataku. Lewe skrzydło armii stoi pod Chodorowem.

Orędzie francuskie ze środy.

(Wat.) Z okolicy Arras donoszą tylko o kilku akcjach piechoty. Na północ od Souchez poczyniliśmy małe postępy i odparliśmy niemiecki kontr-atak. W obrębie Angres - Nouris nie ustawała kanonada. W pobliżu Berry au Bac wysadziliśmy na wzgórzu 108 minę, która spowodowała wyłom o średnicy 35 metrów i uszkodziła znacznie rów strzelecki. W Szampanii toczyła się na froncie Perthes, Beau - se - jour walka saperska i wielka kanonada. Na wzgórzach Mozy, nad rowem Colonne, wykonał nieprzyjaciel przed południem gwałtowny kontr - atak, który spowodował zajęcie przez niego swej drugiej linii, którą był utracił. Nowy niemiecki atak w ciągu popołudnia został natychmiast powstrzymany. Z naszej strony przeszliśmy do ofensywy i zajęliśmy ponownie drugą linię. Nad brzegami lasu Le Pretre bombardował nieprzyjaciel bardzo gwałtownie nasze stanowiska i kwatery rezerwowe. W Lotaryngii zajęliśmy w pobliżu Leitrey dwa oszańcowania i wzięliśmy przytem jeńców, w tem trzech oficerów. W Wożezach szalała burza i panowała gęsta mgła.

Orędzie francuskie z czwartku.

(Wat.) W okolicy na północ od Arras przeszła noc stosunkowo spokojnie, z wyjątkiem okolicy na północ od Souchez, gdzie nie ustawała kanonada. Nieprzyjaciel bombardował Arras, ambulans du Saint Sacrament ucierpiał szczególnie. Zakonnice i pielęgniarki zostały zabite. Przed Dompierre na zachód od Peronne nastąpiło po eksplozji niemieckiego podłoża min gwałtowne bombardowanie naszych rowów strzeleckich. Atak, wykonany przez bardzo słabe siły został z łatwością przez nas powstrzymany. Na wzgórzach Mozy i nad rowem pod Calonne położenie nie uległo żadnej zmianie. Utrzymaliśmy się w drugiej niemieckiej linii. W Lotaryngii został po dosyć ożywionej walce odparty nieprzyjacielski kontr - atak pod Leintrey. Na pozostałym froncie była noc spokojna. Liczba wziętych od dnia 14-go czerwca w okolicy Fecht jeńców, wynosi 25 oficerów, 53 podoficerów, 638 żołnierzy.

Orędzie wieczorne donosi, że w okolicy Arras nie toczyły się dzisiaj żadne walki piechoty. Wojska nasze urządzają się w zdobytych pozycjach. Ostatniej nocy toczyła się zacięta walka artyleryjna w okolicy Angres-Ecurie. Dzisiaj ostrzeliwał bardzo silnie nieprzyjaciel Berry au Bac i sąsiednią wieś Sapi-gneul; ostrzeliwanie to zadało nam tylko nieznaczne straty. W Argonach i na wzgórzach Mozy tylko walka artyleryjna. W Wożezach został odparty niemiecki atak pod Fontenelle. Niemcy ostrzeliwali brzegi Metzeralu i grzbiety gór na wschód od wsi, gdzieśmy poczynili małe postępy.

Urzędowe orędzie rosyjskie.

(Wat.) Kawaleria nasza zajęła w dniu 19 pod Szawłami poza frontem nieprzyjaciela poważny transport nieprzyjacielski, wiozący przeważnie naboje, spaliła go i wyrabiała silną osłonę, zniszczyła kilka oddziałów strzelców i patroli konnicy. Podczas gwałtownej walki nad rzeką Ringową poczyniła kawaleria nasza postępy. Na zachód od Niemna, nad frontem Narwi, na lewo od Wisły, panuje spokój. Nad Tanwią przeszła nasza piechota w nocy z dnia 20-go nagle rzekę w pobliżu wsi Osucha i zniosła białą broń batalion 82 austriacko-węgierskiego pułku piechoty. Nocy następnej odparliśmy gwałtowny atak nieprzyjacielski na północ od linii Czeszanów - Rawa Ruska i pojęliśmy w tej walce 840 żołnierzy wraz z 23 oficerami i zdobyliśmy trzy mitraliezy.

W kierunku Lwowa ogień karabinowy.

Nad Dniestrem mieliśmy znaczny sukces ponad Niżniowem. Austriacy przetrzucili znaczne siły poza Dniestr, z którymi to siłami wojska nasze prowadziły od 15-go czerwca gwałtowną walkę na froncie Ostra - Koropec - Kośmierzyn - Suwidów - Wosiłów - Umisz. Z nastaniem dnia 21-go czerwca zakończyła się walka z zupełnym sukcesem dla naszego wojska. Piechota nasza zajęła szereg wiosek oszańcowanych, szturmem i zajęła wieś Suwidów, gdzie nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Wzięliśmy tu przeszło 3 tysiące 500 jeńców i zdobyliśmy dużo mitraliez. Nieprzyjaciel cofnął się w zupełnej rozszepce za Dniestr. Kozacy nasi ścigając nieprzyjaciela, przedostali się przez cztery nieprzyjacielskie mosty przez rzekę i ścigali nieprzyjaciela w dalszym ciągu po prawym brzegu. Pod wsiami Koropec i Kośmierzyn znajduje się nieprzyjaciel również w odwrocie.

Pod Zozawą i miastem Zaleszczyki trzyma się nieprzyjaciel w ostatniej swej obronnej pozycji poza odrutowaniem w pobliżu Dniestru. W nocy na 21-go czerwca zostały wzięte szturmem wsi Białamurówka i Gromieszty, które kilkakrotnie zmieniały właściciela.

Wzięliśmy do niewoli około 100 jeńców, w tem komendanta 42-giej brygady honwedzkiej i zabraliśmy dużo mitraliez.

W okolicy Szawli położenie nie zmieniło się, walki toczą się w dalszym ciągu. Na południe od jeziora rajgrodzkiego przekroczyły nasze przednie straż w nocy na 22-go czerwca rzekę Ejrinę, zajęły wieś

runku Łomży gwałtowny ogień artylerii. Pod Tanwią odparliśmy pod wsią Lubliniec ataki nieprzyjacielskie. Na zachód od Rawy Ruskiej został nieprzyjaciel odparty w pobliżu Zielonej Huty. Nasza kawaleria zniosła trzy nieprzyjacielskie kompanie. W dniu 21-go czerwca i nocy następnej wstrzymaliśmy nieprzyjacielski napór w kierunku Lwowa, staczając gwałtowne walki. Nieprzyjaciel poniosł znaczne straty podczas swych bezskutecznych ataków pod wsią Bukowice i dalej na południe nad strumykiem Szczerzyca, przyczem udało mu się jednak w okolicy miasta Żółkwi posunąć się naprzód. Wskutek tego opróżniły nasze wojska w dniu 22-go czerwca Lwów i cofały się w dalszym ciągu ku nowej pozycji. Nad Dniestrem trwała walka w dalszym ciągu na południe od wsi Kośmierzyna, gdzie nieprzyjaciel trzyma się po lewym brzegu rzeki. W zagłębieniu Dniestru odparliśmy nieprzyjaciela od wsi Unich w stronę wsi Luka. Podczas z sukcesem wykonanego ataku na białą broń wzięliśmy około 1000 jeńców.

Włoskie orędzie urzędowe.

(Wat.) Pojedynek artyleryjny, szczególnie średniego i ciężkiego kalibru stał się jeszcze gwałtowniejszy wzdłuż całego frontu. Nieprzyjaciel próbował także ataków, głównie w ciągu nocy, w znanych pozycjach przez Monte Piano, przy Pal Grande i Pal Piccolo, jak również na zielonym szczycie pomiędzy Piccolina u Zellenkogel, który to ostatni został wczoraj zajęty przez nasze wojska. Szczególnie gwałtowne były próby atakowania naszych pozycji pod Freikofel, gdzie w ciągu nocy na 22-go czerwca i w ciągu tegoż samego dnia wykonane zostały trzy ataki. Zostały one jednakże odparte przy spółudziale artylerii i przy pomocy bomb ręcznych. Nieprzyjaciel pozostawił na pobojowisku przeszło 220 trupów. W zagłębieniu pod Plezzo zauważono prace nad ustawianiem artylerii ciężkiego kalibru na sąsiednich wzgórzach, jak również oddziały taborowe, które ciągnęły od Plezzo ku górnej Soczy (Izonzo). Nad górami Krn i nad Soczą przeszedł dzień 22-go czerwca zupełnie spokojnie.

Zatopienie rosyjskiej łodzi podwodnej.

(Wat.) Biuro Wolfa podaje do wiadomości, że w dniu 22-go maja została zatopiona przez niemieckiego lotnika na 25 mil od Gotlandu rosyjska łódź podwodna. Fakt ten nie był swego czasu z całą pewnością ustalony i dopiero teraz dochodzi potwierdzenie zatopienia łodzi podwodnej ze strony rosyjskiej.

Rosyjski atak napowietrzny na Płock.

(Wat.) „Kuryer Płocki” donosi, że w niedzielę dnia 13-go czerwca ukazał się nad miastem o godz. 9 z rana samolot rosyjski i rzucił 2 bomby. Jedna z bomb wybuchła na ulicy Dobrzyńskiej, przed domem Czaplińskiego, przyczem jedna starsza osoba została zabita, a 6 odniosło ciężkie obrażenia ciała. Wskutek eksplozji ucierpiał domy sąsiednie, a na całej ulicy powylaływały szyby. Druga bomba, która wpadła do ogrodu izraelity Blumberga, nie wyrządziła żadnych szkód.

Za wspólną taktyką wojenną państw czwóporozumienia.

(Wat.) Dziennik wiedeński „Zeit” powtarza za głównym organem wojskowych kół rosyjskich „Russkij Inwalid” artykuł dowodzący, iż istnieje zamiar zamianowanie wspólnego najwyższego dowódcy armii wszystkich czwóporozumienia. Pobudka do planu tego wyszła ze strony rosyjskiej, gdzie podobno najbardziej odczuwają obecny brak jednolitego wojennego planu operacyjnego. Dla planu powyższego pozyskano już generalisimusa rosyjskiego, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który oświadczyć miał zasadniczą zgodę na utworzenie wspólnej najwyższej komendy wojskowej rosyjsko - francusko - angielsko - włoskiej. Na razie nie wiadomo, czy także Francja i Anglia na plan taki się zgodzą, pewnem jest tylko, że rokowania w sprawie tej już się toczą. Również brak szczegółów o tem, kto w razie urzeczywistnienia wspomnianego wyżej zamiaru zostałby lub miałby zostać tym „najwyższym wspólnym dowódcą.” Głównym celem zorganizowania takiej najwyższej wspólnej instytucji wojennej byłoby usunięcie raz na zawsze dotychczasowych niezgod i nieporozumień między dowódcami poszczególnych armii czwóporozumienia.

Zagadkowe pożary w warsztatach wojskowych angielskich.

(Wat.) Wzmagająca się od niejakiego czasu liczba pożarów w warsztatach, wyrabiających w Londynie i innych wielkich miastach angielskich materjały wojenne, poczyną naprawdę niepokoić odnośnie władze. Niepokój jest tem większy, że nie można było dotąd w żadnym wypadku stwierdzić, co właściwie wywołuje pożary. W ostatnich dniach spłonęły w Blackheath ogromne magazyny z wielkimi zapasami słomy i siana, przeznaczonymi dla armii. W ciągu ostatnich dziesięciu dni było w Anglii 45 takich zagadkowych pożarów i nigdzie nie zdołano wysledzić ich przyczyny.

Bułgaria odrzuca z oburzeniem zarzuty.

(Wat.) „Lyon Republicain” dowiadyuje się z Sofii, że rząd bułgarski wydał oficjalną notę, w której z wielkim oburzeniem odrzuca znowu powtarzające się pogłoski, jakoby przez Bułgarię przewożono w wielkich ilościach zapasy amunicji, benzyny i motorów dla łodzi podwodnych z przeznaczeniem dla

Nowe transporty wojskowe na Galipoli.
(Wat.) Do wspólnego organu ambasad bałkańskich „Journal des Balkans”, zwykle dobrze poinformowanego w sprawach dotyczących Bałkanu, donoszą, iż państwa czwórporozumienia wysyłają nowe posiłki wojskowe na półwysep Galipoli. Przeszło 60 wielkich parowców transportowych płynie do wybrzeża galipolskiego, wioząc znaczne masy świeżego wojska, oraz zapasy broni i amunicji wszelkiego gatunku. Ekspedycja ta prowadzona jest przez liczne hydroplany i kontr - torpedowce.

Przegląd polityczny.

Formalny sojusz handlowy pomiędzy Rosją i Rumunią.

(Wat.) Do dziennika rumuńskiego „Uniwersul” donoszą, iż rosyjskie ministerstwo handlu wystosowało do wszystkich konsulów rosyjskich w Rumunii specjalny okólnik, wzywający ich do natychmiastowego powzięcia kroków zmierzających do ściślejszego zbliżenia rosyjsko - rumuńskiego. Zbliżenie to ograniczyć ma się oczywiście do dziedziny życia handlowego. Na tem polu działalności dyplomaci rosyjscy na ziemiach rumuńskich powinni dążyć do zawarcia formalnego sojuszu rosyjsko - rumuńskiego.

Zaprzeczenie pogłosek pokojowych.

(Wat.) Pisma niemieckie przyniosły wiadomość, że w Szwajcaryi czynią się już kroki przygotowawcze do rozpoczęcia akcji pokojowej. Do tej wiadomości, która wyłoniła się na tle ostatnich rosyjskich niepowodzeń nie przywiązywano żadnej wagi i słuszenie, bo oto urzędowo donosi „Norddeutsche Allg. Zeitung”: „Podczas całej wojny nie poczynił żaden z nieprzyjacielskich rządów ani pośrednio ani bezpośrednio jakiegokolwiek propozycji pokojowej Niemcom i jak dotąd nie wiadomo w kierujących kołach nic o gotowości pokojowej jakiegokolwiek państwa nieprzyjacielskiego.”

Sekretarz stanu Dernburg uwolniony.

(Wat.) Rodzina byłego sekretarza stanu Bernarda Dernburga, który bawił w Ameryce i obecnie, powracając do kraju, został przytrzymany przez Anglików na pokładzie statku szwedzkiego „Bergefjord”, otrzymała radiotelegraficzną wiadomość, że rząd angielski puścił statek na wolność, wobec czego w sobotę najprawdopodobniej o godzinie 10 wieczorem będzie mógł być wraz z małżonką swoją w Berlinie.

Zawarcie francuskiej pożyczki w Stanach Zjednoczonych.

(Wat.) „Agencja Havasa” donosi, że pomiędzy domami bankowymi Morgana w New Yorku, a bankiem Rotschilda w Paryżu, przeprowadzono zawarcie francuskiej pożyczki w Stanach Zjednoczonych. Pożyczka ta ma być pokryta obligacjami kolejowymi pierwszej klasy i wynosić 250 milionów franków.

Socjaliści włoscy zwołują międzynarodowy kongres.

(Wat.) Sekretaryat socjalistów włoskich rozesłał do wszystkich towarzystw międzynarodowych partii socjalistycznych wezwanie do stawienia się na międzynarodowy kongres, który będzie w niezadługim czasie zwołany w Szwajcaryi.

Ameryka odkłada wysyłkę noty do Anglii.

(Wat.) Wszelkie międzynarodowe sprawy, które miały być załatwione w ciągu tych dni, zostały odłożone z powodu wyjazdu prezydenta Wilsona do New Hampshire na dwutygodniowy wypoczynek. Z tego samego powodu też najprawdopodobniej nie zostanie wysłana nota amerykańska do rządu angielskiego teraz, lecz dopiero po upływie kilku tygodni.

Wiadomości ze świata.

Brak papieru w Czechach a prasa czeska.

(Wat.) Podług doniesienia praskich „Narodnich Listów” wszystkie wydawnictwa czeskich pism codziennych powzięły wspólną uchwałę w kierunku zmniejszenia rozmiarów prasy czeskiej. Odtąd będą wszystkie dzienniki na ziemiach czeskich wychodziły w mniejszym formacie, aniżeli dotychczas. Gazety wychodzące podczas wojny trzy razy na tydzień, będą pojawiały się teraz tylko dwa razy, a pojedynczy numer „dziennikarski, obejmujący zwykle 8 stronik druków, będzie odtąd zawierał tylko 6 stronik. Wydania nadzwyczajne będą drukowane tylko w najważniejszych wypadkach. Do powzięcia zamiaru takiego zmusza wydawnictwa czeskie głośnie brak papieru w Czechach.

Sprawy polskie.

Wygnańcy polscy wracają z Czech do Lwowa.

(Wat.) Gazeta czeska „Czas” dowiaduje się z kół wygnańców polskich w Pradze, że wszyscy urzędnicy polscy ze Lwowa, oraz innych miast Galicji wschodniej, otrzymali już przed tygodniem rozkaz do przygotowania się na wyjazd do Galicji. Wszyscy urzędnicy - Polacy tak państwowi jak i krajowi, pochodzący z Galicji wschodniej i bawiący od 8 miesięcy na ziemiach czeskich, mają w ciągu kilku najbliższych dni powracać w rodzinne strony. Organ

czeski wnioskuje stąd, że w Austrii liczyli się już od dłuższego czasu z ponownym wzięciem Lwowa nie tylko jako z prawdopodobieństwem, ale po prostu jako z pewnością.

„Gazeta Narodowa” w Warszawie przestała wychodzić.

(Wat.) „Vossische Ztg.” donosząc o pogorszeniu się stosunków pomiędzy Polakami a Rosyanami, zaznacza jako charakterystykę tych stosunków fakt, że w Warszawie musiało zawiesić swoje wydawnictwo z powodu braku abonentów ongi wielce poczytne pismo ugodowe „Gazeta Narodowa”, ukazująca się w Warszawie. Z naszej strony możemy dodać tylko, że „Gazeta Narodowa” nie była nigdy poczytnym pismem i powstała tak, jak powstaje w Warszawie wiele pism, na to tylko, aby pędzić suchotniczy żywot kilka tygodni i zlikwidować swój interes. Na pisma głoszące skrajne swe przekonania i wypowiadające zbyt żywo i jaskrawo swoje sympatyje ku państwu, które uciemięża Polaków, nie było w Warszawie i nie będzie miejsca.

Bacność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Dawajcie odnoszoną garderobę i bieliznę dla naszych braci nie mających się w co przyodziać, którym wojna wszystko zabrała. Obywatelom miasta Gdańska i okolicy uprościliśmy odstawienie zbytecznych części ubrań, gdyż za porozumieniem się z panią doktorową Niegołęwską w Poznaniu odtąd otwieramy składnię także w redakcji „Gazety Gdańskiej”, Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben). Niechaj każdy, posiadający zbyteczną, odnoszoną garderobę, złoży jak najspieszniej pod wskazanym adresem, gdyż bieda jest wielka, a pomoc rychła konieczną.

Na Polaków w Królestwie, głód cierpiących, złożono: dr. Władysław Panecki (III-cia rata) 50,— mk., zebrane przez Baka: Szymański z Gdańska 5,— mk., Józefiak z Gdańska 5,— mk., Bartkowski z Gdańska 5,— mk., Rzepa z Wejherowa 6,— mk., uczyni na XIII-tą ratę 865,75 mk. Ogółem zebraliśmy 5265,75 mk. Dziękując za dotychczasową ofiarność, upraszamy i nadal o łaskawe względy.

Na Polaków żyjących w Szwecyi w największej nędzy, a nie mających z nikąd pomocy, ofiarowała B. Ch. z Gdańska 3,— mk., razem 26,50 mk. O dalsze datki prosimy gorąco.

„Westa”, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na życie w Poznaniu. W piątek dnia 18-go czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu odbyło się na sali Domu Królowej Jadwigi zwyczajne walne zebranie „Westy”, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu. Jak z przedłożonego bilansu i rachunku wynika, wynosi czysty zysk po odstawieniu nadzwyczajnych rezerw w ogólnej sumie marek 20,043,92 84,695,14 w stosunku do marek 59,575,82 w roku poprzednim. Z tego widać, iż nawet mimo wojny polska instytucja ta rozwija się znakomicie, czego jej i nadal życzyć należy.

Obecne czasy wojenne zmusiły nas pod niejednym względem do zmiany życia, co najdotkliwiej wykazują liczne zarządzenia państwowe, ogłaszane w gazetach, a obowiązujące siłą prawa. Już z tego wynika, jak ważnem jest czytanie gazety. Kto bowiem jej nie zaabonował, nie wie, jakie rozporządzenia wydano, a gdy je przestąpi, narażony jest na dotkliwą karę. Stąd widać, że obecnie każdy powinien czytać gazetę, aby się jaknajprędzej dowiedzieć z niej o wszelkich najnowszych rozporządzeniach. Inaczej narazi się na karę, która wielokrotnie przewyższać będzie to, co gazeta na kwartał kosztuje. Zatem nikt nie powinien zwlekać, tylko natychmiast zapisać sobie gazetę na przyszły kwartał, aby nie zabrakło mu żadnego numeru, bo inaczej mógłby nie otrzymać jakiego ważnego rozporządzenia, zamieszczonego właśnie w tych gazetach, których nie otrzyma. Prosimy na to zwrócić uwagę tych, którzy dotąd pisma nasze go nie czytają i zachęcić, aby sobie zapisali pismo nasze, gdyż kosztuje ono już z przynoszeniem do domu tylko 1,49 mk. na cały kwartał.

Atlas wojenny potrzebny jest koniecznie każdemu czytelnikowi, którzy chce zorientować się w położeniu wojennem na wszystkich polach walk. Codziennie dochodzą nas zamówienia na tani ten podręcznik, dowodząc, jak wielce odczuwają czytelnicy nasi potrzebę atlasu wojennego. Kto go zatem dotychczas jeszcze nie posiada, powinien zamówić sobie go niezwłocznie pod adresem: „GAZETA GDAŃSKA” — Danzig. Cena jest stosunkowo nadzwyczaj niska, bo wynosi tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Za zaliczką 20 fen. więcej.

— Dr. Władysław Panecki, lekarz - specjalista

na choroby kobiece, mieszkający przy Grosse Wollwebergasse 3, wrócił z wywczasów letnich i przyjmuje jak dawniej codziennie od godziny 9—12 przed południem i od godz. 3—5 popołudniu.

Piła. Podczas kąpieli na zakazanem miejscu utonął w Głdzie 10-letni syn cieśli Froederego.

Szamotuły. Cieężko Bóg doświadczył rodzinę gospodarza Romana Nowaka w Sycynie. Nowak poległ w Królestwie Polskiem, przed kilku dniami zmarła żona jego, osierocając 8 nieletnich dzieci, z których najstarsze ma dopiero 9 lat. Po pogrzebie matki umarło najmłodsze dziecko.

— Straszne nieszczęście wydarzyło się w niedzielę popołudniu w Lutyni, majątku p. Turnego ze Słomowa. Pewien starszy człowiek udał się na strych domu po jakiś przedmiot, a że było pomrocznie, zapalił zapalniczkę i niedopałek odrzucił na bok. Od zapalniczki zajęła się słoma, w pobliżu której stała na belce bańka z naftą. Nagle bańka eksplodowała i nieogłębny ów człowiek stanął od razu cały w płomieniach. Na ratunek mu rzucili się syn, córka i wnuk, lecz i oni wszyscy odnieśli poważne poparzenia. Wszystkich czterech odstawiono do zakładu Sióstr Miłosierdzia w Szamotułach. Ogień tymczasem objął cały dom i wobec długotrwałej suszy rozszerzył się z taką gwałtownością, że i z sprzętów domowych niczego uratować nie zdołano.

Poznań. Magistrat poznański ogłasza, że rozporządzenie, które wydał pod dniem 10-go kwietnia b. r. w sprawie sprzedaży pieczywa i mąki, zostało z dniem 15-go czerwca zniesione. Począwszy od 16-go czerwca kosztuje funt chleba 18 fen. zamiast 20 fen. jak dotychczas. Ustanowiono następujące ceny: za dwufuntowy chleb 36 fen., za dwa i półfuntowy 45 f., za trzyfuntowy 54 fen. Mąka rżana: w sprzedaży częstkowej 21 fen. (zamiast 22 fen) za funt; w sprzedaży hurtownej rżana 33,50 mk. (zamiast 36) za sto kilo; mąka pszenna 39,— mk. (zamiast 43) za 100 kilo.

Środa. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w stajnię dominialną w Bagrowie i zabił 12 koni. Bagrowo jest własnością hrabiny Jadwigi z Działynskiej - Zamojskiej, a dzierżawcą pan Stanisław Leiszner.

Ostrów. W Lamkach pod Ostrowem bórówy R. pozostawił nabitą dubeltówkę przed domem gospodarza Białobłockiego. Przed domem siedziała córka Białobłockiego z swą przyjaciółką, Katarzyną Grzeskiewiczówną, czekając na resztę dziewcząt, by pójść wspólnie śpiewać pod Bożą Mękę. Co się stało, czy dzieci bawiąc się, poruszyły dubeltówkę, nie wiadomo, dość, że dubeltówka puściła i strzał położył obie dziewczyny trupem prawie na miejscu.

Staropolska.

Zielona Góra, na dolnym Śląsku. Pewna tutejsza starsza niewiast skupowała po wsiach okolicznych psy, które są obecnie tanie, bo ludzie chętnie ich się pozbywają z powodu drożyzny i braku żywności. Psy te zarzynała, a mięso z nich po dobrych cenach sprzedawała jako skopowinę, albo jako wieprzowinę, stosownie do życzenia klientów. Policja dowiedziawszy się o machinacyach oszustki, aresztowała ją.

Zabrze. W fabryce Deichsla skradziono wielkie kawały pasa transmisyjnego. Długo nie było można sprawcy kradzieży wykryć. Ostatecznie urządzono rewizję u jednego z robotników i znaleziono u niego parę butów świeżo podszytych, przyczem stwierdzono niewątpliwie, że podeszwa pochodzi z pasa transmisyjnego.

Świętochłowice w Bytomskim. Podczas kąpieli utonął tu w pewnym stawie 10-letni szkolarz K. Gdy go wydobyto, nie dawał już znaku życia i niby jako umarłego odstawiono go do mieszkania rodziców. Tu jednak zdołano go przywrócić do życia po dłuższych usiłowaniach.

Berlin, dnia 26 czerwca 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 647 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00—00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00—00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 52—60 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—00 mk.

Stadników 1388 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 61—63 mk., II kl. mięsistych, młodszych 55—58 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 47—52 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 44 mk.

Jaloszki i krowy 2521 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00—00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 55—60 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 42—50 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 30—40 mk. V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 00 mk.

Gwie 13843 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 60—63 mk., II kl. starsze tuczne skopy 54—56 mk. III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 42—46 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Cielat 2115 szt.: tuczne kl. 90—100 mk., II kl. tuczne i pierwszorodne cielaki do ssania 75—81 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 70—74 mk., IV kl. 50—65 mk., poślednie asaki 48—01 mk.

Świń 8251 szt.: I kl. tucze, mające przeszło 3 otr żywej wagi 00—00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wagi 00—00 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 114—119 mk., IV kl. mięsiste 110—118 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 102—115 mk., VI kl. maciory 110—116 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiemu w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wierczkiewicz w Gdańsku.

„WESTA”, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń
na życie w Poznaniu.

Bilans za rok 1914.

Aktywa		Pasywa	
Sola-Weksle	198 450	Fundusz gwarancyjny	116 135 52
Kamienica własna	1360 978	Fundusz rezerwy	45 626 51
Pożyczki na hipoteki	3 445 790	Inne rezerwy	234 099 41
Papiery wartościowe i pożyczki na papiery wartościowe	226 215 85	Rezerwa składowa i składki przeniesione	4 618 685 36
Pożyczki na polisy	586 145 57	Kaucje agentów w gotówce	3 105 —
Salda u agentów	167 624 72	Inne pasywa	292 334 51
Rezerwa w reasekuracji	105 586 06	Należność innych towarzystw asekuracyjnych	2 138 45
Prolongowane raty składek i zaległe procenta	221 478 13	Zysk	84 695 14
Gotówka w kasie	68 374 39		
Ruchomości, druki i godła	13 469 86		
Inne aktywa	5 707 03		
	5 399 819 70		5 399 819 70

Uczennice
do robienia cygar
przyjmują wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblagu,
Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie

Jeżeli agentem
maszyn do szycia

Antioch - Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Antoni Abraham,
Oliva, Ludolfinerstr. 2

Bank Ludowy
Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.
Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,
płać od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent
za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty oddzielnie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:
Fr. Ornase, M. Janłoki, L. Laleki.

Gold

2 Pfg

Trustfrei

CIGARETTE
N° 18
J. BORG
GES. GESCHÜTZT.

Gegr. 1890

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i dłotnistychłąk etc.
wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile
Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

T. Pokorniewski,
mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III
wykonuje
wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.
Specyalność: Rewerendy, rzymskie i klaszorne dla Wieleb, Duchowieństwa.
Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Chmielno
Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce
Kupiec Consum
i kupujcie w niej swoje potrzeby.
Zarząd.

Bank Ludowy w Żukowie
udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płać
4 i 4 1/2 procent
sąsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD:
Mathea, Ptaon, Blozkowski.

SMAKOSZE
żądaną wszędzie
znakomita markę mają

MILIARD

Wszędzie do nabycia.

W. Prusinkiewicz, Starogard
fabryka papierosów i skład cygar.

Ze względu na zastój w pracy z powodu wojny będą biura nasze tymczasowo **tylko przed południem** otwarte.
Adminkaci i notariusze w Starogardzie.

BANK LUDOWY
E. G. m. u. H.
w LUBICHOWIE
pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o oszczędności stosownie do wypowiedzenia

4 i 4 i pół procent
Pożyczek udziela po i 5 i pół procent.
Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od 8—12 przed poł.

Zarząd:
Gorecki, Mechliński, Witt.
Kuratus: Ks. Byczkowski.

Bank Ludowy w Starogardzie
przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle umowy i zależnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzenia

Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki
Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: **Bank Ludowy in Pr. Stargard**
Prezes Rady Nadzorczej **ZARZĄD**
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Wróciłem
Dr. Władysław Panecki
lekarz — specjalista
w chorobach kobiecych
Grosse Wollwebergasse 3.

Persil
do prania
Henkela Soda do prania

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia
w polskim języku i w pięknym wykonaniu.
Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:
Starosta weselny.
Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.
Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.
Adresować krótko:
„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Atlas wojenny
zawierający 13 planów różnych widowni wojny.
Format kieszonkowy :: Wielkie mapy składane :: Druk wielobarwny.
Niezbędny dla każdego.
Nadzwyczaj stosowny do wysyłki dla żołnierzy w polu.
Cena tylko 1,50 mk.
Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką 1,90 mk.
Zamawiać należy pod adresem:
Gazeta Gdańska — Danzig.

Książki do nabożeństwa
we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.
poleca
„Gazeta Gdańska”
Gdańsk—Danzig
Vorstaedischer Graben Nr. 49.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,—
Jak w Koscerzale koscielnygo obrele	—,75
Jasiek z Kniej	—,25
Kasuba pod Włdnem	—,25
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90
Zarys ogólnej plewni i składni pomorsko-kaszubskiej	1,—

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.
Adres nasz:
Gazeta Gdańska — Danzig.

Toruński Elementarz polski z obrazkami (wielki), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. W sztywnej, trwałej okładce. Stron 80. Cena tylko 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Toruński Elementarz polski z obrazkami (mały), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. Stron 32. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego. Działkom naszym poświęca Karol Miarka. Stron 64. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Jeden z elementarzy powyższych znaleźć się powinien w każdym domu polskim. Rodzice powinni dbać o to, aby dzieci nauczyły się szybko czytać i pisać po polsku. Najlepszym podręcznikiem w tym celu są elementarze powyżej wymienione. Zamawiać należy pod adresem:
GAZETA GDANSKA — Danzig.